

Audio-Technica utrzymywała dość szeroki wybór słuchawek nawet w chudych latach, gdy po słuchawki sięgali tylko najwięksi zapaleńcy (i oczywiście ludzie zajmujący się profesjonalnie muzyką), a jej aktualną ofertą można by obdzielić kilka pierwszorzędných firm. Widać zupełnie inną politykę i potencjał niż w przypadku nowicjuszy, którzy z wielką pompą ogłaszają wprowadzenie jednego modelu, mając ich w sumie kilka. Audio-Technica ma ich kilkadziesiąt.



Audio-Technica ATH-A2000Z

Promując swoje najnowsze słuchawki, Denon wspomina o ponad 50-letnim doświadczeniu w tej dziedzinie.

W przypadku Audio-Techniki historia projektowania słuchawek jest tylko trochę krótsza, ale znacznie intensywniejsza. Firma powstała w roku 1962 i przez ponad dziesięć lat specjalizowała się we wkładkach gramofonowych, ale już w 1974 r. przygotowała pierwsze słuchawki (AT-700) i od tego czasu nie odpuszcza. Słuchawki nie były i nie są dodatkiem do oferty, którego znaczenie zależy od bieżącej sytuacji na rynku. Słuchawki to jeden z głównych wątków działalności firmy, i chociaż nie jedyny (jak w przypadku np. Grado), to z pewnością fundamentalny – na dobre i na złe. A jest dobrze, bo przecież słuchawki są wyjątkowo popularne wszędzie, na całym świecie, w domach i na ulicach, w studiach, na dyskotekach i przed komputerami, na najniższych półkach supermarketów i w high-endowych gablotach audiofilskich salonów. Audio-Technica dostarcza słuchawki

wszelkiego rodzaju i przeznaczenia, więc robienie dokładnego remanentu nie ma sensu – skupmy się na grupie, do której należą ATH-A2000Z, ponieważ ona sama jest bardzo rozległa, gdyż obejmuje wszystkie słuchawki Hi-Fi do użytku domowego; i tu ciekawostka: zbiór ten ma część wspólną ze zbiorem słuchawek dla graczy (Gaming Headset), a mianowicie dwa modele, które spełniają obydwa kryteria (High-Fidelity Gaming Headset). Wszystkich dwanaście modeli – począwszy od najtańszych ATH-A550Z za ok. 500 zł, a skończywszy na dziesięć razy droższych ATH-W5000 – ma podobną konstrukcję, kojarzoną zresztą z „klasycznymi” A-T – duże, okrągłe, dookołauszne muszle i charakterystyczny, „skrzydełkowy” system dopasowania do głowy. Producent ma więc jasny pogląd, że podczas słuchania muzyki w domowym zaciszu ważne jest nie tylko brzmienie, ale też maksymalna wygoda, którą zapewnią właśnie takie rozwiązania (co w pełni potwierdził test ATH-A2000Z); słuchawki innych serii nie mają

już „skrzydełek”, tam gdzie ważniejsze jest pewne przyleganie, lepiej sprawdzają się inne, konwencjonalne systemy regulacji.

Audio-Technica nie narzuca nam jednego typu konstrukcji (zamknięte – otwarte); znajdziemy jedno i drugie, z niewielką przewagą tych pierwszych (7 vs 5), do których należą zarówno modele najdroższy, najtańszy, jak i właśnie testowany (nie ma więc żadnej hierarchii i sugestii, że zamknięte są z założenia lepsze lub gorsze). Jest jednak jeszcze jeden podział, lecz nie znalazłem dla niego oficjalnego wyjaśnienia. Otóż jeśli odłożymy na bok dwa wspomniane modele dla graczy, to pozostała dziesiątka „hajfajowców” dzieli się na modele z dopiskiem „Audiophile” (sześć modeli) lub „Art Monitor” (cztery modele); co prawda średnia cena jest wyższa dla modeli Audiophile (do których należy flagowiec – ATH-W5000), lecz hierarchia jakościowa jest wymieszana, testowany ATH-A2000Z należy do rodzinki Art Monitor, a tańsze są od niego nie tylko trzy pozostałe „Arty”, lecz także cztery „Audiophile”.

Jak jednak wynika z powyższego, ATH-A2000Z – chociaż najlepszy w grupie Art Monitor – nie jest modelem topowym i maksymalnie prestiżowym dla całej oferty, zatem nie ma aż takich „obowiązków reprezentacyjnych” jak AH-D7200 Denona. Różnicę widać po opakowaniach – ATH-A2000Z wyciągnąłem z delikatnego kartonu, estetycznego, z ładną, błyszczącą grafiką, ale mało luksusowego i mało solidnego. Ucieszą nas za to dwie informacje, umieszczone na pudełku: znaczek Hi-Res Audio (który jednak, co intrygująco, na stronie producenta pojawia się wyłącznie przy ATH-W1000Z, nie ma go nawet przy ATH-W5000) i „made in Japan” (pomyślem marketingowym byłoby dodawanie do wszystkich produktów o takim rodowodzie koncertowego albumu Deep Purple o takimże tytule, a do produktów wyprodukowanych w Europie – albumu Made in Europe). Powinna się spodobać przede wszystkim zawartość pudełka: ATH-A2000Z wyglądają zarazem klasycznie i ultranowocześnie, cała konstrukcja nośna jest doskonale znana z wielu innych modeli Audio-Techniki, kształt muszli też jest typowy, ale ich materiał – nowy, w tym miejscu unikalny i nadający całości specjalny, efektowny wygląd – owe muszle są tytanowe (w bardzo podobnych ATH-A1000Z są aluminiowe, oksydowane na kolor ciemnoczerwony – też pięknie). Jednak uwaga: tytan, chociaż ma wiele zalet mechanicznych i jest odporny na korozję, nie jest metalem najtwardszym, jest bardziej miękki niż stal nierdzewna, więc proszę nie sądzić, że można z tymi słuchawkami postępować zupełnie nieostrożnie; na testowanym egzemplarzu były już małe ryski, nic wielkiego, ale świadczyły one o tym, że nie jest to materiał niezniszczalny. Nie jest tutaj dla picu, jego największą zaletą w konstrukcji słuchawkowej (i nie tylko) jest wysoka wytrzymałość przy niskiej masie – a jak ważna jest (nie wielka) masa słuchawek, chyba nie trzeba tłumaczyć. Również nietypowa konstrukcja nośna, oparta na lekkim pałąku, przyczynia się do tego, że ATH-A2000Z są wyjątkowo lekkie (jak na wielkość swoich muszli) – ważą poniżej 300 g. Spotkałem się z zarzutami, że ich konstrukcja jest zbyt delikatna, jak na dyktowaną cenę, ale to nieporozumienie – z tej delikatności i „słabości” wynika wielka wygoda w użytkowaniu domowym, a z założenia nie są to słuchawki „heavy-duty”; pewnie teoretycznie łatwiej je uszkodzić niż wiele innych, ale w praktyce... trzeba by chyba bardzo chcieć, tym bardziej, że system skrzydełek dopasowujących nie zmusza do wykonywania żadnych ręcznych regulacji, podczas których moglibyśmy cokolwiek nadwerzężyć.

Pałąk na górze jest wykonany z dwóch płaskich i cienkich elementów stalowych, których sprężynowanie dopasowuje do szerokości głowy, a niezależne sprężynowanie skrzydełek – do jej wysokości (gibają się skrzydełka na wysięgniczkach i same wysięgniczki na pałąku, a w zasadzie na zawiasie w elemencie zwierającym pałąk, na którym znajduje się też oś obrotu samych muszli – zakres niewielki, może $\pm 15^\circ$, ale wystarczający). Skrzydełka wykończono od strony głowy cienką gąbką i obszyto materiałem. Każdy element mechaniczny (poza pałąkiem) wykonano z czarnego tworzywa – ale sprawia wrażenie trwałego. Poza szczotkowanymi muszlami i zakończeniem kabla, wszystko jest w matowej czerni, spokojne, skromne, techniczne. Oznaczenie kanałów jest dostatecznie wyraźne (na zewnątrz zawiasów).

Niezadowolony może wywoływać sam kabel: wyjątkowo cienki, a dodatkowo zamocowany na stałe (niezależnie do każdej z muszli); w tej klasie słuchawek zwykle mamy do czynienia z przewodami odpinanymi, co ma kilka oczywistych zalet, jednak i w tej sprawie nie ma co dramatyzować, trzeba tylko trochę uważać, żeby kabla nie urwać. Jego długość jest dopasowana do warunków domowych (3 m), został zakończony małym „jackiem” (3,5 mm), w komplecie dostajemy nakręcaną przejściówkę na duży „jacka” (6,3 mm), obydwie wtyki są złote. Przewodnik wykonano z miedzi beztlenowej o czystości 6N.

Poduszki są okrągłe, mają stałą grubość wokół ucha, ale z tyłu są podparte większą wysokością pierścienia samych muszli, aby równomiernie przylegały wokół uszu. Niezależnie od tego przetworniki są skierowane lekko do tyłu, co spotykamy dzisiaj w wielu konstrukcjach. Przetworniki są duże, o typowej dla Audio-Techniki średnicy 53 mm. Na temat profilu i materiału membrany niczego się od producenta nie dowiemy, są za to informacje o układzie magnetycznym, bazującym na stopie żelaza, kobaltu i paru innych metali rzadkich (Permendur), charakteryzującym się najwyższą indukcją nasycenia (niemal dwukrotnie wyższą od magnesów neodymowych!). Zatem jest się czym chwalić, jako że skuteczność (siła w stosunku do wielkości) magnesu w słuchawkach jest sprawą kluczową. Przetworniki są zamontowane do odgrody magnezowej, dobrze tłumiącej wibracje. Komora za przetwornikiem została utworzona według firmowej koncepcji Double Air Damping System (D.A.D.S), ale szczegółów tego patentu nie wyjaśnię.



Firmowe logo i symbol wytrawiono na muszlach z tytanu, wcześniej „szczotkowanych”. Tytan nie jest bardzo twardy, za to inne parametry wytrzymałości mechanicznej ma bardzo dobre (przy niewielkiej masie).



Przetwornik (membrana aż 53 mm) zainstalowano do dyfuzora pod niewielkim kątem (w stosunku do prostopadłej do płaszczyzny maskownicy), promieniowanie biegnie lekko z przodu.



Made in Japan - dzisiaj taka informacja tylko cieszy.



Kabel zakończony jest mini-jackiem (3,5 mm), ale w komplecie jest przejściówka na duży jack (6,3 mm), a wszystkie styki są pozłoczone.

ODSŁUCH

Zakładanie *AT-H2000Z* to czysta przyjemność. Za każdym razem, gdy do nich wracałem, odczuwałem coś więcej niż komfort – ich kontakt z głową to niemal wartość sama w sobie; oczywiście nie chodziłbym w nich, nie słuchając muzyki, ale sytuacja jest naprawdę wyjątkowa. Może to być kwestia po części subiektywna (jak prawie wszystko w tym teście...), indywidualna, związana z kształtem głowy, ale to dla mnie wzorzec wygody, a wszystko wskazuje na to, że z dopasowaniem nikt nie będzie miał kłopotów. Głowę mam dużą i często maksymalnie wysuwam ruchome części pałąków. W *AT-H2000Z* wszystko ustawia się samo, firmowy system skrzydełek działa bezbłędnie, ale dało się sprawdzić, że gdybym „globus” miał jeszcze większy, to *AT-H2000Z* też dałoby radę, skrzydełka nie były w ekstremalnej pozycji. Jest więc duży zakres regulacji, automatyczne dopasowanie, błogie uczucie lekkości, delikatności, a także dobrego przylegania i dostatecznej stabilności – chociaż trzeba podkreślić, że to układ optymalny do warunków domowych i przy ograniczonej „mobilności” głowy podczas słuchania. Jest coś jeszcze – szczególnie ważne w działaniu słuchawek zamkniętych – uczucie chłodu, natychmiastowe i długofalowe. Zatem kontakt z samymi wokółusznymi poduszkami jest przyjemnością, a długa sesja nie jest powodem zmęczenia.

Brzmienie jest typowe dla Audio-Techniki, do czego nie są potrzebne bezpośrednie porównania z innymi jej modelami „tu i teraz”, ponieważ firmowy profil jest stabilny i charakterystyczny. Model *AT-H2000Z* to następca *AT-H2000X*, i tutaj przydałoby się pewnie towarzystwo tych drugich, aby ustalić różnice, ważne jednak przede wszystkim dla już zdeklarowanych zwolenników firmy i jej stylu. Sam producent niczego jednak w tej sprawie nie obiecuje, wyjaśniając, że zmiana polega na zastosowaniu bardziej trwałego wykończenia poduszek w nowym modelu.

Tym brzmieniem rządzi detaliczność, przejrzystość i wyrazista, lecz zróżnicowana góra pasma. Często w słuchawkach, które mają nawet znacznie niższy poziom wysokich tonów, pojawia się w tym zakresie jednostajne podbarwienie; całe brzmienie może być nawet dość grube i ciemne, ale na górze wciąż coś się jarzy i przyciąga uwagę. *AT-H2000Z* to inny przypadek, bardziej przypominający działanie kolumn z wyeksponowanymi wysokimi tonami, ale pochodzącymi z dobrego tweetera, dobrze „wstrojonego” w cały system. Brzmienie jest rozjaśnione, ale spójne, a wysokie tony szeroko rozciąg-

nięte, nie wyskakują z tła wąskopasmowymi rezonansami, przechodzą płynnie w średnicę i sięgają do samego skraju pasma. Nie są grzeczne i wygładzone, skrzą się, sypią, szeleszczą, cykają i właśnie taka aktywność, w stronę ostrości, ale nie w męczącą jednostajność, może być uznana za ich zaletę, chociaż nie musi odpowiadać wszystkim gustom. Średnica, zwłaszcza jej wyższy podzakres, też jest „na wierzchu”, dźwięczna, dosłowna, promuje damskie wokale, przesuwa w górę i trochę fałszuje męskie. Rekompensatą za każdą zmianę tonacji jest jednak podkreślona artykulacja, wgląd w szczegóły, oddech, już przysłowiowe „skrzyknięcia krzesel”. Nie jest to jednak typowe, techniczne, neutralne monitorowanie; *AT-H2000Z* są tonalnie chłodne, ale dynamiczne i emocjonalne. Muzyka jest bliska, żywa, rozedrgana i wibrująca. Jednocześnie bardzo dobra jest separacja i pozycjonowanie, mimo że główne dźwięki są na scenie zagęszczone, to nie zlewają się ze sobą, a detale, których jest mnóstwo, nie tworzą chaotycznej kakofonii. Nagrania o skomplikowanej strukturze – zarówno dynamicznej, barwowej, jak i przestrzennej – były dobrze poukładane, chociaż trochę „prześwielone”. Problemem będą raczej nagrania z dużą zawartością blach i dęciaków, które razem zbyt mocno zwracają na siebie uwagę. Subtelna muzyka w małych składach wypadła wybornie, klarownie, lekko i swobodnie. Bas – raczej szczupły niż wypasiony – sprawnie i czytelnie podtrzymuje motoryczność nagrań mających wyraźną podstawę rytmiczną, ale nie szuka każdej okazji, żeby o sobie przypomnieć, nie tworzy klimatu, nie podlewa sosem ani też nie tłucze. Potrafi jednak zejść bardzo nisko i nawet tam zatrzymać się w tempo. Więcej niskich tonów, nawet trochę poluzowanych, dałoby całości obiektywnie lepszą równowagę, ale czy wtedy byłyby to jeszcze lepsze Audio-Techniki? Firma podąża swoim kursem, spełnia kryteria znane i przez swoich klientów uznane. *AT-H2000Z* to jedne z najlepszych słuchawek Audio-Techniki, a nie bezwzględnie najlepsze słuchawki na świecie. I właśnie takich słuchawek, mistrzów różnych gatunków, potrzebujemy, aby mając wybór, brać to, co nam najlepiej pasuje. Nie mogąc więc skończyć inaczej, jak jeszcze raz chwalić niesamowitą wygodę ich noszenia. Niby to sprawa odrębna od brzmienia, jednak chyba każdy oddałby wiele z walorów brzmieniowych, takich czy innych, żeby nie męczyć się z imadłem albo piekarnikiem na głowie, ale oddać swoje uszy w objęcia takim „delikatesom”.



Dotyk poduszek *ATH-A2000Z* jest wyjątkowo delikatny i przyjemny.



System skrzydełek, automatycznie dopasowujących rozmiar słuchawek do głowy, działa doskonale - przynajmniej w tym modelu.

ATH-A2000Z

CENA: 3400 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN
www.audioklan.com.pl

WYKONANIE

Duże, zamknięte, wokółuszne, ale cała konstrukcja lekka i filigranowa. Efektowne muszle z tytanu, duże, 53-mm przetworniki z magnesami permendurowymi. Kabelek z przewodnikiem o czystości 6N, ale w niepokojąco cienkiej izolacji, w dodatku niewymienny (zainstalowany na stałe do muszli). Opakowanie mogłoby być bardziej reprezentacyjne, ale splendoru dodaje „made in Japan”.

FUNKCJONALNOŚĆ

Fantastyczna wygoda, natychmiast i na dłużej, dotyk poduszek chłodny i przyjemny, automatyczny system dopasowania (skrzydełka) działa doskonale. Trzymają się tak delikatnie, jak delikatna jest ich konstrukcja, optymalne do warunków domowych - to nie są słuchawki do biegania i do pracy. Kabel wymaga ostrożności.

BRZMIENIE

Ekstremalnie detaliczne i bezpośrednio, mocna prezentacja szerokiego spektrum średnio-wysokotonowego, żywe i przejrzyste, bas szybki, rytmiczny, wspierający.

Typ:	wokółuszne, zamknięte
Masa [g]:	294
Impedancja [Ω]	44
Długość przewodu [m]	3
Wtyk [mm]	3,5/6,3
Sterowanie (podst./MFI/Android)	nie/nie/nie
Inne	-